

Kot MundeK na tropie sezon 2 odcinek 1: Cisza przed burzą

Autor

Michał Cieślak

SCENA I (BACIK, GACEK, OCHRONIARZ)

Napisy początkowe. Główny motyw muzyczny serialu.

Świst powietrza. Na dachu budynku bałuckiej siedziby Zwierzobanku znajdują się dwa nietoperze - Gacek i Bacik - które szykują się do obrobienia placówki.

BACIK

I co, Gacek, i co? Możemy już wchodzić do banku?

GACEK

Jeszcze chwila, Bacik, już prawie mam...

Stukot klawiatury, po chwili rozlega się dźwięk otrzymanego dos.

GACEK

Tak jest! Alarmy wyłączone. Przejąłem też sygnał z kamer. Zwierzopolicja na obrazie z nich będzie widzieć tylko nudzącego się ochroniarza banku. My nie będziemy widoczni.

BACIK

Ekstra! Czyli możemy wchodzić?

GACEK

Możemy. Zakładamy maski antygazowe. Pamiętaj, żeby uśpić ochroniarza jak najszybciej.

BACIK

Oczywiście.

Pstryknięcie przywodzące na myśl odbezpieczenie broni.

BACIK

Gaz usypiający jest już gotowy.

GACEK

No to wchodzimy!

Przejdźcie do wnętrza banku. Ochroniarz rozmawia przez telefon, na jego głos nałożony jest lekki pogłos.

OCHRONIARZ

Tak, kochanie. Wieczór jak każdy inny, nic się nie dzieje. Zaraz idę zrobić obchód po banku i tak mi do rana czas zleci. Do zobaczenia na śniadaniu.

Ochroniarz rozłącza się .

W trakcie rozmowy Ochroniarza nietoperze pikują w dół kominem, czemu towarzyszy coraz bardziej intensywny pęd powietrza.

OCHRONIARZ

Cotus i ę dzieje na zapchło...

Rozlega się dźwięk rozpylonego gazu.

OCHRONIARZ

(ziewając)

Oooo, dobranoc.

BACIK

(przez maskę)

Ochroniarz unieszkodliwiony.

GACEK

(przez maskę)

To lecimy szybko do sejfu.

Trzepot skrzydeł. Świsł powietrza, choć nie tak intensywny jak w trakcie pikowania z komina.

BACIK

(przez maskę)

Na pewno o niczym nie zapomniałeś,

Gacek?

GACEK

(przez maskę)

Tak, jesteśmy na 100 procent bezpieczni.

Zaparę minut będziemy bogaci, Bacik!

(CONTINUED)

BACIK
(przez maskę)
Ja cię kręcę!

Nietoperze zatrzymują się przed sejfem.

GACEK
Do dzieła, Bacik! Otwieraj sejf. A! No i
możemy zdjąć maski.

Nietoperze ściągają maski. Rozlega się ciche pstryknięcie.

BACIK

Co to było?

GACEK

Co?

BACIK

To pstryknięcie.

GACEK

Oho. Już się zaczynają te twoje paranoje. Ja nic nie słyszałem.

BACIK

Może dlatego nic nie słyszałeś, bo jesteś nietoperzem, który słyszy dźwięk na częstotliwości takiej jak większość nietoperzy. Ja, jak wiesz, jestem nietoperzem, który słyszy inaczej i dlatego też potrafię otwierać sejfy.

GACEK

Dobra, już się tak nie chwal. Stało się coś po tym pstryknięciu? Jakiś alarm czy coś?

BACIK

No nie...

GACEK

To działaj.

BACIK

Ok.

(CONTINUED)

SCENA II (DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI, MUNDEK, ARTUR)

Dźwięk chrapania, którego autorem jest nudzący się w trakcie nocnej służby
Dyspozytor Sroczyński. Alarm gwałtownie budzi policjanta ze snu.

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI

(rozbudzając się)

**Co... co... co jest?! Cichy alarm ze
Zwierzobanku? Muszę sprawdzić
kamery...**

Kilka uderzeń w klawisze.

(CONTINUED)

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI

Kurczę, na kamerach niewidzę nic poza ochroniarzem pilnującym banku... A co jeżeli... (westchnienie strachu) Muszę tam wysłać na wszelki wypadek najbliższego policjanta!

Szmer policyjnego radia.

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI

Uwaga! Do wszystkich jednostek! Mamy cichy alarm ze Zwierzobanku na Bałutach! Kamery nie pokazują, żeby w środku działo się coś złego, ale trzeba to sprawdzić! Kto jest blisko Zwierzobanku na Bałutach?

MUNDEK

Odbiór! Ja jestem blisko, już biegnę to sprawdzić.

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI

Dobrze, Mundek, ale przydałoby ci się na wszelki wypadek wsparcie.

ARTUR

Odbiór! Tutaj Artur. Ja też jestem niedaleko, spotkam się z Mundkiem przy wejściu do Zwierzobanku i mu pomogę.

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI

W porządku. Powodzenia! Bez odbioru.

(CONTINUED)

SCENA III (BACIK, GACEK, MUNDEK, ARTUR, DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI)

Dźwięki otwierania sejf, którym towarzyszy inny dźwięk – przywodzący pulsujące serce. Dźwięk pulsowania staje się w toku sceny coraz bardziej intensywny.

BACIK

(półszepem)

**Już zachwilę otworzę ten sejf. Gacek, jak
sytuacja za nami? Dzieje się coś wbanku?**

(CONTINUED)

GACEK

A słyszysz, żeby coś się działo?
Cisza jak makiem zasiał, ochroniarz po
takiej dawce gazu będzie spał z 10 godzin.

Przejdźcie na zewnątrz - Mundek i Artur spotykają się przed wejściem do banku.

MUNDEK

Cześć Artur. Dzięki za pomoc.

ARTUR

Byłem blisko, to mój obowiązek. A nuż w
środku dzieje się ?

MUNDEK

Racja. No to jak wchodzimy? Oknem, drzwiami, którądy?

ARTUR

Tędy. Głównym wejściem. Już proszę
Sroczyńskiego.

Szmer policyjnego radia.

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI

Odbiór! Mundek, Artur?

ARTUR

Tak. To my. Prosimy cię o zdalne
otwarcie głównego wejścia do
Zwierzobanku na Bałutach.

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI

Już się robi. Dajcie mi chwilę.

(CONTINUED)

Dźwięk stukania w klawiaturę sygnalizujący, że zdalne otwarcie drzwi zakończyło się sukcesem.

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI

Wejście powinno być otwarte.

Skrzypnięcie otwieranych drzwi.

ARTUR

Potwierdzam. Wejście do banku otwarte.

Wchodzimy do środka. Bez odbioru.

Odgłosy cichych kroków. Mundek i Artur cicho rozmawiają.

ARTUR

Gdzie jest ochroniarz?

MUNDEK

Nie mam pojęcia. Coś jest nie tak.

Wraz z kolejnymi krokami, do uszu bohaterów i słuchaczy zaczyna docierać coraz głośniejszy odgłos chrapania.

ARTUR

Ktoś tu nam się chyba obja.

MUNDEK

Chrapanie dobiega z korytarza.

Odgłosy kroków.

MUNDEK

Chyba jednak się nie obja, Artur....

Ochroniarz leży na podłodze.

ARTUR

A do tego ma na policzku czerwone krostki,
co oznacza...

ARTUR I MUNDEK

...że padł ofiarą gazu
usypiającego!

MUNDEK

Szybko do sejfu!

(CONTINUED)

ARTUR

Szybko, ale cicho!

Ciche odgłosy szybko stawianych kroków.

SCENA IV (BACIK, GACEK, ARTUR, MUNDEK)

Dźwięki otwierania sejf. Bacik szybko oddycha. Dźwięki pulsowania osiągają najbardziej intensywny poziom.

BACIK

Już go prawie mam. Zaraz go otworzę...

Trzask otworzonego zamka.

(CONTINUED)

BACIK

Tak jest! Sejf otwarty!

GACEK

(z jednej strony poucza kolegę, ale z drugiej ciężko mu powstrzymać ekscytację)

Ciszej, wariacie!

BACIK

Ale czemu ciszej, Gacek? Przecież złamałeś wszystkie zabezpieczenie tak, że moglibyśmy tu dziś dyskotekę zrobić.

GACEK

Haha! W sumie tak! Ja cię kręcę, Bacik! Jesteśmy...

GACEK I BACIK

Bogaci!!!

MUNDEK

Na waszym miejscu poczekałbym z tą radością!

GACEK

Niech mi skrzydła odpadną! Gliny!

BACIK

Trzeba ich jak najszybciej uśpić! Do ataku!

(CONTINUED)

MUNDEK

Artur, bierz tego z lewej. Musimy zabrać im
pojemniki z gazem i maski!

Wywiązuje się szamotanina – słychać dźwięki walki, kocie warknięcia, słowa "nie" wypowiedane przez nietoperze oraz dźwięk rozpylanego gazu.

Po zakończeniu walki rozlega się chrapanie. Mundek i Artur mają na sobie maski nietoperzy, stąd ich głosy są nieco przytłumione.

MUNDEK

Nietoperze uśpione. Jesteś cały, Artur?

ARTUR

Tak, tylko trochę mnie podrapała łapa.

(CONTINUED)

MUNDEK

A mnie ten drugi wyrwał wąsa, łapiesz?
Wzywam naszych, niech ich zabiorą do
aresztu.

Dźwięki syren policyjnych.

SCENA V (MUNDEK, FLORKA, POLICJANT LISIEWICZ, ARTUR, BENIOR)

Główny motyw muzyczny serialu.

MUNDEK

I tak razem z Arturem udało nam się
zapobiec obrabowaniu Zwierzobanku na
Bałutach. Koledzy ze Zwierzopolicji byli
zachwyceni tym, w jaki sposób to
zrobiliśmy.

Główny motyw zaczyna cichnąć. W jego miejsce coraz bardziej słyszalne stają się
dźwięki pracy komendy.

POLICJANT ŁASICKI

Mundek, Artur, galanta robota!

POLICJANT LISIEWICZ

Bardzo galanta, Łasicki! Gdyby nie oni,
nietoperze zabrałyby z banku prawie milion
zwierzozłotych!

ARTUR

Dzięki Lisu! Robiliśmy po prostu swoje!

(CONTINUED)

MUNDEK

Dokładnie. Najważniejsze, że
uruchomił się cichy alarm i dyspozytor
Sroczyński rozpoczął całą akcję.
Reszta była formalnością

ARTUR

Zgadza się.

MUNDEK

Ciekawe, co na to nasz komendant Benior
Szczekalski...

POLICJANT ŁASICKI

Na pewno was pochwali!

(CONTINUED)

MUNDEK

Nie byłbym tego taki pewien...

Otwierają się drzwi od gabinetu Beniora. Policjanci milkną .

BENIOR

Uwaga! Proszę o chwilę uwagi! Jak już wszyscy wiecie, Artur i Mundek zatrzymali w nocy w Zwierzobanku na Bałutach dwójkę nietoperzy, która chciała zachachmęcić z banku olbrzymie pieniądze. Dobrze się spisaliście. Dziękuję, Artur.

ARTUR

Nie ma sprawy, szefie.

BENIOR

Dziękuję Mundek. Udowodniłeś, że dobrze zrobiłem mianując cię detektywem.

MUNDEK

Dziękuję szefie! Robiliśmy po prostu swoje.

BENIOR

No, dobra, dobra. Róbcie swoje dalej. Podobnie jak ja. Mam dzisiaj wywiad w Zwierzotelewizji. Możecie po południu wszyscy zrobić sobie przerwę i go obejrzeć.

FLORKA

Najaki temat będzie ten wywiad, szefie?

(CONTINUED)

BENIOR

Wiadomo, na jaki, Florka. W naszym mieście jest teraz tak bezpiecznie, że dziennikarze odkopują stare tematy. Zwierzotelewizja chce ze mną pogadać o tym złodzieju, Maksie. Nie wiem, po co. Przecież od prawie dwóch miesięcy złodziej nie atakował.

FLORKA

Nie atakował, ale Zwierzotelewizja pewnie chciałaby wiedzieć, czy jesteśmy blisko jego złapania...

(CONTINUED)

BENIOR

To nie ma znaczenia. Moim zdaniem
złodziej się wycofał, bo zobaczył,
że nie ma z nami szans. Zresztą on
rozrabiał nam w mieście, bo chciał
rozgłosu i tego, żeby mówili o nim w
Zwierzotelewizji.

MUNDEK

A ja myślę, że to jednak cisza przed burzą...

BENIOR

Cicho, Pazur! Bo zaraz będzie burza, tyle że
zrobię ją ja!

MUNDEK

Jasne... Przepraszam, szefie.

BENIOR

Dobra. Brać się do roboty. Ja idę się
przygotować do wywiadu. Puszczaj go w
Zwierzotelewizji o 15. Możecie obejrzeć, jak
nie będziecie mieli nic pilnego.

Benior wraca do gabinetu i trzaska drzwiami.

(MORE)

(CONTINUED)

**SCENA VI (MUNDEK, PSOCISŁAWA MIAUKOWSKA, BENIOR, POLICJANT
LISIEWICZ, ARTUR, DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI)**

MUNDEK

Po spotkaniu z Beniozem miałem mieszane uczucia. Z jednej strony bardzo cieszyłem się, że mnie pochwalili i nie warczał już na mnie tak jak kiedyś. Z drugiej strony bardzo dziwił mnie jego optymizm co do osoby tajemniczego złodzieja Maksa. Benior zachowywał się strasznie beztrosko, jakby zupełnie zapomniał, ile mieliśmy przez Maksa kłopotów. Benior w ogóle nie martwił się tym, że od dwóch miesięcy ze strony złodzieja i jego szajki nie było żadnej aktywności. Ja wręcz przeciwnie. Uważałem, że złodziej po cichu szykuje coś bardzo niebezpiecznego. Dlatego też dziwnie mi się słuchało wywiadu komendanta w Łódzkiej Zwierzotelewizji...

(MORE)

(CONTINUED)

Jingiel Zwierzotelewizji, a następnie podkład dźwiękowy towarzyszący rozmowie Beniora z Psocisławą Kulkowską.

PSOCISŁAWA KULKOWSKA

Dzień dobry państwu mówi Psocisława Miaukowska. Zapraszam na wywiad z Beniozem Szczekalskim, komendantem Łódzkiej Zwierzopolicji. Dzień dobry, panie komendancie.

BENIOR

Dzień dobry, pani redaktor.

PSOCISŁAWA KULKOWSKA

Panie komendancie, wszystkich mieszkańców Łodzi interesują postępy w śledztwie przeciwko tajemniczemu złodziejowi o imieniu Maks, który, przypomnijmy, ukradł pomniki Misia Uszatka, Wróbla Ćwirka, Misia Coralgola, Ferdynanda Wspaniałego, Maurycego i Hawranka oraz Jednorożca.

BENIOR

Zgadza się pani redaktor, przypominam jednak, że wszystkie pomniki udało się odzyskać.

PSOCISŁAWA KULKOWSKA

Tak, udało się odzyskać, ponieważ złodziej Maks właśnie tego chciał. Żebyście je odnaleźli.

(MORE)

(CONTINUED)

BENIOR

Skąd ta pewność, pani redaktor?!

PSOCISŁAWA KULKOWSKA

Ponieważ w przeciwnym razie nie
zostawiałby na miejscu zbrodni wskazówek,
dzięki którym mogliście odnaleźć pomniki.

BENIOR

Z całym szacunkiem, pani redaktor, ale
niewiele wie pani o tym, jak myślą
przestępcy. Zwłaszcza przestępcy z
zaburzeniami charakteru, które niewątpliwie
posiada tajemniczy złodziej Maks. Ja jestem
policjantem od prawie 25 lat i dowiedziałem
się co nieco o przestępcach.

(MORE)

(CONTINUED)

PSOCISŁAWA KULKOWSKA

No i czego się pan dowiedział?

BENIOR

Wielu rzeczy. I na tej podstawie mogę powiedzieć, że nasz złodziej Maks to zwykły chuligan i zarozumiała chwalipięta. Jemu zależało na tym, żeby zrobić trochę szumu i żeby mówili o nim w telewizji i pisali w gazetach.

Dostał od nas wszystkich tyle uwagi, że wystarczy mu do końca życia. Dlatego nie spodziewam się z jego strony dalszej aktywności.

PSOCISŁAWA KULKOWSKA

Mhm. Chce pan zatem powiedzieć, że sześćsetne urodziny Łodzi, które czekają nas już za kilka tygodni, będą całkowicie bezpieczną imprezą?

BENIOR

Oczywiście, że tak! Skąd w ogóle pomysł, żeby połączyć urodziny Łodzi z tajemniczym Złodziejem..., który chciałbym zaznaczyć, jak już mówiłem, że od wielu, wielu miesięcy nie wykazał żadnej aktywności. No pani redaktor, pani brzmi, jakby pani nie wierzyła w naszą łódzką Zwierzopolicję...

(CONTINUED)

Wywiad trwa dalej, lecz stają się jedynie niewyraźnym tłem dla rozmowy toczonej na komendzie Zwierzopolicji.

MUNDEK

Uważacie, że on ma rację i Maks już więcej
nie zaatakuje?

ARTUR

Z całym szacunkiem dla niego, ale
uważam, że gada głupoty.

POLICJANT LISIEWICZ

Zgadzam się, Artur. Ta sprawa bardzo
śmierdzi.

MUNDEK

Czy według was możemy coś zrobić?

ARTUR

Tu akurat obawiam się, że mamy
związane łapy. Złodziej Maks przepadł bez
śladu, musimy czekać na jego dalsze
ruchy.

POLICJANT LISIEWICZ

Zgadzam się z Arturem.

Na komendzie rozlega się alarm. Z głośnika policyjnego radiowężła płynie głos
dyspozytora Sroczyńskiego. Rwetes i chaos.

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI

**Uwaga! Alarm! Ze Zwierzowięzienia przy
ulicy Smutnej uciekli przestępcy!**

ARTUR

A niech to gęś kopnie!

MUNDEK

Przypadek? Nie sędzę.

SCENA VII (MUNDEK, ARTUR, PIEJKOWSKI)

Powolna, ale groźna i pełna napięcia muzyka.

MUNDEK

**Do Zwierzowięzienia przy ulicy Smutnej
zostałem wysłany wraz z Arturem. Ucieczka
z takiego miejsca to zawsze poważna
sprawa. Cała rzecz wyglądała bardzo
dziwnie... I całkiem znajomo.**

(CONTINUED)

ARTUR

Jak wyglądała ucieczka, panie naczelniku?

PIEJKOWSKI

(przerażony)

W całym Zwierzowieżeniu pojawił się na gęsta dym. Myślałem, że wybuchł pożar! Ale ognia nie było, jedynie dym, przez który nie dało się nic zobaczyć. Po paru minutach dym opadł i wydawało się, że nic się nie stało. Ale jednak! Z trzech cel zniknęła trójka przestępców!

(CONTINUED)

MUNDEK

Kto to był?

PIEJKOWSKI

Trzy złodziejskie wrony - Carlos, Kryspin i
Marcin.

Odgłos przerażenia Mundka.

ARTUR

Mundek, to ty złapałeś te wrony na gorącym
uczynku, kiedy okradały sklep na
Piotrkowskiej, prawda?

MUNDEK

Zgadza się. Ale martwi mnie co innego.

ARTUR

Pewnie sposób ich ucieczki?

MUNDEK

Dokładnie. Przecież olbrzymia mgła
pojawiała się również wtedy, gdy złodziej
Maks i jego szajka ukradli z Parku
Źródłiska oraz spod ZOO pomniki wróbla
Ćwirka, a także Maurycego i Hawranka.

ARTUR

Masz rację, to może być powiązane. Panie
naczelniku?

PIEJKOWSKI

Tak?

ARTUR

Wiadomo, w którą stronę uciekli? Co nam mówią kamery monitorujące obszar Zwierzowięzienia?

PIEJKOWSKI

Tak, parę minut temu odkryliśmy, że drzwi od kotłowni były otwarte. Okazało się, że wrony uciekły kominem! Ale ktoś im musiał wcześniej otworzyć przejście na dachu, a wcześniej oczywiście musiał otworzyć ich celę. I wiemy, kto to zrobił! Przy celi, w której siedziały trzy wrony, znaleźliśmy duży pazur, należący do dużego kota, prawdopodobnie rysia. Komendant panów otrzymał już na ten temat informacje.

(CONTINUED)

MUNDEK

Dziwna sprawa... Nowy przestępca pojawił się namieście?

ARTUR

Bardzo możliwe. Wracamy na komendę.

MUNDEK

Jasne.

SCENA VIII (MUNDEK, BENIOR, ARTUR, BENIOR, POLICJANT LISIEWICZ)

MUNDEK

Benior Szczekalski w dalszym ciągu nie chciał słyszeć choćby słowa o Maksie.

Komenda Łódzkiej Zwierzopolicji i towarzyszące jej tradycyjne odgłosy pracy biurowo-dochodzeniowej.

BENIOR

Na zapchlonego kundla Pazur, ty ciągle tylko ten Maks, Maks i Maks. Szaleju żeś się najadł czy co?

ARTUR

Szefie... MundeK ma chyba sporo racji...

BENIOR

Nonie mogę, następny! Normalnie Pazur, zrobię chyba tak, że wszędzie będziesz chodził sam. Bo co nie powiesz, to wszyscy od razu ci przytakują.

(CONTINUED)

ARTUR

Tylko, że to, co mówi Mundek, to najczęściej prawda.

BENIOR

Nie tym razem Artur. Ta mgła to czysty przypadek i nie ma związku z kradzieżą pomników Maurycego i Hawranka oraz Wróbla Ćwirka. Mało to napadów było organizowanych za pomocą mgły?

(CONTINUED)

ARTUR

Niby tak...

BENIOR

Nie niby tak, tylko taka prawda. Przejdźmy zresztą do naszego oskarżonego. Kto uwolnił wrony?

MUNDEK

Duży kot, prawdopodobnie ryś. Pod celą wron znaleziono jego pazur. To on musiał ją otworzyć. Nie wiemy o Maksie nic, poza tym, że jest kotem. Może jest rysiem?

BENIOR

Nie Mundek, dość! Ta łapa, którą pokazał w Zwierzotelewizji na pewno nie należała do rysia, tylko do normalnego kota. Takiego jak ty.

MUNDEK

W sumie tak... Ma pan rację, szefie.

BENIOR

Poza tym Mundek, patrz! Na miejscu znaleziono pazur. A ty jak masz na nazwisko? Pazur! Czyli... ty to zrobiłeś!

POLICJANCI CHÓREM

Co? Że jak?

(CONTINUED)

ARTUR

No nie, znowu...

BENIOR

**Nie no, moi drodzy żartuję sobie oczywiście,
hehe.**

Na komendzie "rozlega" się j e d n o wielkie "uff", pojedynczy
śmiech politowania (takie "heh").

BENIOR

**Tak ż e podsumowując moi drodzy, szukamy
kogoś nowego. Dużego rysia! Sprawdźcie
kogo tam macie w kartotekach, kto
odpowiada rysiwemu rysopisowi.**

ARTUR I MUNDEK

Tak jest, szefie.

SCENA IX (MUNDEK, FLORKA, BENIOR)

Główny motyw muzyczny serialu.

MUNDEK

Pozakończeniu służby pojechałem do domu. Choć było późno w nocy, nie mogłem spać. Martwiłem się. I to nie tylko Maksem, ucieczką wron z więzienia i tym, że wrony przepadły bez śladu. Nie! Najbardziej martwiłem się moją znajomością z Florką Drapakiewicz. Zakochałem się w niej. I, jak pewnie, pamiętacie, udało mi się zaprosić ją na randkę. Ta niestety nie poszła najlepiej...

Retrospekcja. Knajpiany gwar.

FLORKA

(zniecierpliwiona)

Mundek, dlaczego nic nie mówisz?

MUNDEK

Bo... bo... bo widzisz, ja jestem tak naprawdę bardzo nieśmiały...

FLORKA

Ok, rozumiem, ale, kurczę, bez przesady. Jesteśmy tu prawie pół godziny i przez ten czas powiedziałaś może 10 słów. Czym się stresujesz? Przecież wyszliśmy tylko na mleko do kawiarni.

(CONTINUED)

Koniec retrospekcji, powrót do domu Mundka.

MUNDEK

"Wyszliśmy tylko na mleko do kawiarni"...
Czyli to nie była randka... Florka chciała się
jedynie zakumplować. Zresztą to było już
nieważne. Po tym, co pokazałem w kawiarni
wiedziałem, że nigdzie po raz drugi już nie
wyjdziemy... Z moich rozmyślań wyrwał
mnie nad ranem dźwięk telefonu...

Dzwonek telefonu.

MUNDEK

Co? Benior? Tak, szefie, co się stało?

BENIOR

Kakao, Pazur. Kakao się stało. Wszyscy
macie natychmiast przyjechać na
komendę. Mamy nagły wypadek.

MUNDEK

Niedługo będę!

SCENA X (FLORKA, MUNDEK, BENIOR, POLICJANT LISIEWICZ)

Na komendzie panuje gwar i chaos.

FLORKA

Cześć, Mundek.

MUNDEK

Yyy, cześć...

FLORKA

Wiesz, dlaczego nas tu wezwał nad ranem?

MUNDEK

Nie mam pojęcia... Pewnie zaraz wszystko
powie...

Benior wychodzi z gabinetu, trzaska drzwiami.

BENIOR

Mam fatalne wieści. Z napisu
MANUFAKTURA pod naszym pięknym

(MORE)

(CONTINUED)

centrum handlowym zniknęła literka "M.

Rwetes zwiększa się.

POLICJANCI CHÓREM

Nie! Znowu! On wrócił!

BENIOR

**Nie wiem, czy to tajemniczy złodziej Maks,
czy ktoś się podszywa. Ale wiem, kto
poprowadzi tę sprawę. Mundek Pazur.
Miałem wysłać z tobą Artura, ale
rozchorowało mu się najmłodsze dziecko
i musiał zostać w domu. Do Manufaktury
pojedzie z tobą Florka.**

MUNDEK
(złęczniony)
Ok...

Dźwięk wibrującego telefonu.

BENIOR
Zaraz ustalimy szczegóły.
Czekajcie, dostałem SMS-a.

Benior klika w klawisze telefonu.

BENIOR
Coo?! Czekajcie tu chwilę.

Trzaśnięcie drzwiami - Benior wrócił do gabinetu.

FLORKA
Co mu się stało? Dlaczego wrócił do gabinetu?

POLICJANT LISIEWICZ
Nie wiem, ale wyglądał, jakby go poraził piorun...

Przejdźcie do gabinetu Beniora.

BENIOR
(konspiracyjnie i gorączkowo) Co to ma znaczyć? Dostałem SMS. "Spotkanie w kanałach tam gdzie kiedyś jutro w południe. Pozdrawiam Cię Beniorku - twój M". Więc to on, na jamnika wściekłego to na 100 procent on...

CONTINUED:

37.

KONIEC